

Z Ewangelii św. Mateusza

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów". A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami". Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie. †

Mt 1, 18-24

We wspólnocie z Bogiem i bliźnimi

Człowiek nie jest samotną wyspą – powiedział współczesny mędrzec. Nie może być sam, kiedy zostaje powołany przez Boga do rzeczy wielkich. Cała Biblia jest tego dowodem: bohater Starego Testamentu to cały naród wybrany strzegący Bożych obietnic zbawienia. Prawda ta jaśnieje nowym blaskiem, kiedy te obietnice są ostatecznie realizowane przez przyjście Syna Bożego. Obok Maryi pojawia się Jej Opiekun – św. Józef. Także Elżbieta z Zachariaszem stają się uczestnikami planów Bożych, a następnie ich syn - św. Jan Chrzciciel. Wiele innych osób również stworzy krąg współdziałających z Bogiem i między sobą. Wszyscy zaś powołani do spotkania z Tajemnicą, podobnie jak św. Józef usłyszą - „nie bój się!". Apostołowie ze św. Piotrem, misjonarze ewangelizujący nowe kontynenty, członkowie powstających wielkich rodzin zakonnych, ale i chrześcijańscy rodzice odkrywać będą, że dobroć i wszechmoc Boga przybiera postać drugiego człowieka. Abyśmy nie pozwolili się ogarnąć obawom i nie czuli się osamotnieni.